

Artysta, który wyprzedził czas

To jedna z najwybitniejszych postaci łódzkiego środowiska artystycznego drugiej połowy XX wieku. 24 grudnia 2017 r. minęło dwadzieścia lat od śmierci artysty.

Urodził się w 1912 r. na Litwie Kowieńskiej. Choć w jego rodzinie nie było żadnego artysty, od najmłodszych lat wiedział, że chce nim zostać. Już jako dziecko robił pierwsze szkice i projekty. – *Mąż uczył się w męskim gimnazjum matematyczno-przyrodniczym w Suwałkach. W tym czasie wstąpił do harcerstwa, gdzie nie tylko narodziła się jego wielka pasja – żeglarstwo – ale również dał o sobie znać wielki talent do projektowania. Właśnie w tamtym okresie powstał jego składany kajak żaglowy – mówi Wera Modzelewska, żona profesora.*

W 1931 r. Roman Modzelewski rozpoczął studia w warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych. Najpierw uczył się w pracowni malarstwa sztalugowego prof. Felicjana Kowarskiego, następnie wybrał malarstwo dekoracyjne u prof. Leonarda Pękalskiego. – *Idąc na studia chciał spróbować wszystkiego. Najpierw było malarstwo i rzeźba, ale interesował się także metaloplastyką, przez jakiś czas zajmował się nawet gobelinem. Był bardzo zdolnym i twórczym studentem. Wielokrotnie go nagradzano, na przykład w 1932 roku zdobył pierwszą nagrodę w konkursie warszawskiej ASP za niezwykle nowoczesny jak na tamte czasy projekt kiosku papierniczego – dodaje Wera Modzelewska.*

Artystyczne plany profesora pokrzyżował wybuch II wojny światowej. Jesienią 1939 r., odpowiadając na radiowy apel ppłk. Romana Umiastowskiego, wyruszył do Lwowa. W 1944 r., po trudnych latach spędzonych w tym mieście, udało mu się wrócić do zrujnowanej powstaniem Warszawy. Tam dowiedział się, że w Łodzi przebywają prof. Kowarski, prof. Leon Ormezewski i wielu znajomych z uczelni. Dołączył do nich wiosną 1945 r., wtedy też został włączony do grona współorganizatorów łódzkiej Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych. To właśnie wtedy po raz pierwszy spotkał się z Władysławem Strzemińskim, którego wspominał jako niezwykłego człowieka. Profesor Modzelewski był pod ogromnym wrażeniem jego twórczości oraz poglądów na sztukę, co zaowocowało zmianami w podejściu do własnej twórczości. – *Mąż przewartościował wtedy swoje malarstwo. Pojawił się solaryzm, później przyszło zainteresowanie kubizmem – wspomina żona. Trzeba też zaznaczyć, że Roman Modzelewski jako jedyny sprzeciwił się wydaleniu Strzemińskiego z uczelni.*

Modzelewski związał się z łódzką szkołą na dobre i na złe. Nawet, gdy ogłoszono socrealizm jako obowiązującą doktrynę w uczelniach artystycznych. Kiedy na początku lat 50. XX w. nad szkołą zawisło widmo likwidacji, to właśnie profesor Modzelewski próbował ją ratować. Rozpoczął realizację programu grupy „a.r.”, polegającego przede wszystkim na zaangażowaniu sztuki w życie społeczne) a także nawiązał współpracę z przemysłem, co uważał za sens istnienia szkoły. Dzięki jego staraniom absolwenci mogli znaleźć pracę w przemyśle.

– *Łódzka szkoła była wtedy wyjątkowa, ponieważ w jej programie mieściło się nie tylko kształcenie artystyczne, ale też dotyczące projektowania przemysłowego: druku na tkaninie czy mody – obowiązkowe po trzecim roku studiów. Dzięki naszym projektantom Łódź stała modą – mówi Wera Modzelewska.*

Roman Modzelewski był rektorem łódzkiej uczelni w latach 1952-1963. Nauczanie było jego pasją. Studenci wspominali go jako otwartego artystę oraz serdeczną osobę. W jednym z wywiadów prof. Andrzej Gieraga tak wspominał swojego nauczyciela: „Profesor Modzelewski stwarzał odpowiednią atmosferę. Ustawiał martwą naturę lub modelkę i czekał na decyzje studenta. Obserwował, jak student podchodzi do tematu (...). Nic nie sugerował. Chciał uformować człowieka myślącego samodzielnie, a nie podlegającego jakiegś presji”.

Roman Modzelewski był nie tylko spełnionym pedagogiem, ale przede wszystkim wiecznie

poszukującym twórcą. Jak wspomina jego żona, powtarzał, że gdyby stale malował w jednym stylu, umarłby z nudów. Było zatem malarstwo, rzeźba, biżuteria, jachty oraz meble. Najsłynniejszy fotel autorstwa profesora Modzelewskiego to model RM 58. – *Gdy mąż zaczął interesować się żywicą jako tworzywem, pomyślał, że można by z niej zrobić właśnie taki fotel. Pierwszy biały model, ten, który jest obecnie w kolekcji Victoria and Albert Museum w Londynie, powstał ze skrawków tkaniny. Nikt nie chciał wtedy produkować takich mebli, ludzie stali nocami w kolejce po zwykłe krzesła. Projekty mebli mojego męża odkryła dla świata dopiero dr Łuczak-Surówka, a w 2012 r. dzięki współpracy ze studiem Wzór marzenie mojego męża spełniło się – jego meble trafiły do produkcji. Mąż po prostu wyprzedził swój czas. Tak samo było zresztą z pierwszym jachtem – uważa pani Modzelewska.*

Prace nad wspomnianym plastikowym jachtem „Biały” (na podstawie planów drewnianego jachtu Roberta Tuckera) rozpoczęły się w 1966 roku. Prof. Modzelewskiemu w pracach pomagał prof. Włodzimierz Ciesielski. Dwa lata później „Biały” został zwodowany w Mikołajkach. – *Mąż razem ze swoim przyjacielem wybrali się od razu na jezioro Śniardwy, gdzie trafili na biały szkwał, tak że na pewno był to dla nich pamiętny dzień – wspomina żona. Kolejnym jachtem zrealizowanym przez Romana Modzelewskiego był „Amulet”. Profesor przygotował również projekt jachtu „Talizman”, który jednak nie doczekał się realizacji.*

Roman Modzelewski wpływał również na wygląd zabudowy Łodzi. W latach 50. XX w. był projektantem wystroju plastycznego oraz koordynatorem odbudowy Starego Rynku, natomiast w latach 60. XX w. zajmował się realizacjami metaloplastycznymi przy budowie muzeum na Radogoszczu.

Postać Romana Modzelewskiego i jego twórczość na stałe zapisały się w historii. Kolejne pokolenia młodych artystów wciąż czerpią inspiracje z niekwestionowanych dokonań profesora, a jego nowatorskie pomysły nadal zachwycają...

Joanna Rembowska

Zdjęcia z prywatnego archiwum Wery Modzelewskiej